Nr. 340. Kraków, czwartek 8 grudnia 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Nie mogą się uspokoić.

Przeciwko uchwałom zjazdu opozycyjnych partyj w Paryżu dzwonią na alarm wszystkie pisma galicyjskie burżuazyjne, przypierając do muru organ „Ligi narodowej“ lwowskie „Słowo polskie“. Stała się niby rzecz nigdy w Polsce niebywała, że stronnictwa opozycyjne narodu uciskanego złączyły się z takiemiż stronnictwami narodu uciskającego celem obalenia wspólnej niewoli...

Po kapitolińskich gęsiach prasy klerykalnej, szlacheckiej i wprost gadzinowej, zagęgały i inne zgodnym chórem: „zdrada! zdrada!“

„Zdradę“ tę miano popełnić przez postawienie wspólnego żądania: 1) zniesienia samowładztwa, 2) powszechnego głosowania i 3) prawa narodowości stanowienia o swoim losie.

Ba! ale do tego potrzebna „koordynacya“ (o zgrozo!) Polaków, Rusinów, Finlandczyków, Moskali, Ormian, Gruzinów itd. i w tem ma leżeć zdrada „Ligi narodowej“, która przedtem inaczej przemawiała.

Tymczasem każdy rozumie, że pod wpływem wypadków, silniejszych niż „Liga“, wobec szybko postępującego rozkładu samowładztwa carskiego, pod naporem demonstracyj i wzburzenia wszystkiego, co żywe w narodzie, „Liga narodowa“ musiała tak postąpić i udział jej w zjeździe paryskim zrehabilitował jej członków wobec zarzutu nierealnej polityki, na który przedtem zasługiwała w całej pełni.

Że stańczycy drżą o dwory szlacheckie na Ukrainie, że odchodzą od zmysłów, widząc wzrastającą potęgę ruchu socyalistycznego wśród całej opozycyi w granicach caratu, że truchleją o swoich „ugodowców“ — to rozumiemy, ale że niestańczycy dmą dzisiaj w tę samą dutkę, to oznaka niewyrobienia politycznego.

„Liga narodowa“ miała przecież do wyboru, albo założyć ręce tam, gdzie wszystko zabiera się do coraz ostrzejszych protestów przeciwko caratowi, albo zwalczać te protesty na równi z ugodowcami i wołać o policyę, albo wreszcie do tych protestów się przyłączyć. Po długiem chadzaniu dwiema pierwszemi drogami, po biernem zachowaniu, po nawoływaniu w „Słowie polskiem“ do potępienia demonstracyj, jako robionych przez żydów, Prusaków, Anglików lub — Japończyków, — wydostała się wreszcie „Liga“ na trzecią drogę i skoordynowała się z najczynniejszą opozycyą.

Oczywiście, że na tej nowej drodze inaczej się też zachowywać będzie, niż dotychczas i organa jej nie będą mogły uprawiać polityki poprzedniej.

Ale żeby właśnie za to spotykać miały „Ligę“ zarzuty, jakoby miała się dopuścić jakiegoś czynu niesłychanego przez to, że wyrzekła się bezpłodnego szowinizmu, tego nie rozumiemy. Szowinizm nacyonalistów polskich raził tak długo wszystkich, że odstąpienie odeń w chwilach, gdy trzeba szukać wszystkich sił dla obalenia samowładztwa carskiego, może tylko z zadowoleniem być zanotowanem.

Nie naszą rzeczą jest bronić „Ligi“, której od krzyków prasy galicyjskiej nic nie ubędzie w dzisiejszej chwili; chcieliśmy tylko stwierdzić, że nastrój umysłów w caracie jest zupełnie niezrozumiałym dla dziennikarzy galicyjskich.

Inaczej nie wypisywaliby morałów nikomu, kto gotuje się na obalenie samowładztwa i łączy się z ściśle określonemi formacyami politycznemi, mającemi ten sam cel na oku.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 3 grudnia.

Pogłoski o mobilazacyi. — Demonstracya P. P. S. w Radomiu. — Odezwa kieleckiego komitetu P. P. S. — Echa mobilizacyjne. — Z branki. — Zabicie stróża-donosiciela.

Mobilizacya — i ta która się już odbyła i ta, która ma podobno wkrótce nastąpić, z natury rzeczy zaprząta wszystkie umysły. Donosiłem wam przed dwoma dniami, że w Warszawie spodziewana jest mobilizacya na dzień 6 grudnia. Ale już teraz można powiedzieć, że jest to na niczem nie oparta pogłoska, gdyż nie widać dotychczas, aby władze czyniły jakieś przygotowania specyalne, co niechybnie miałoby miejsce, gdyby termin mobilizacyi był tak bliski.

Prawdopodobniejszem jest natomiast, że w najbliższej przyszłości zostaną zmobilizowane niektóre powiaty gubernii radomskiej i te kieleckiej, które pominął ostatni rozkaz mobilizacyjny. W Radomiu zostały już porozlepiane ogłoszenia, komunikujące rezerwistom, że mają się postarać o taką a taką ilość bielizny, butów, pójść do łaźni i t. d. Ściągnięto do Miechowa i Olkusza dwa bataliony wojska z pod Piotrkowa. Wogóle wszelkie pozory przemawiają za prawdopodobieństwem mobilizacyi w Radomskiem i Kieleckiem.

Partya nasza wobec pogłosek, wymieniających nawet datę mobilizacyi (4 grudnia) zorganizowała w ostatnią niedzielę demonstracyę uliczną. Demonstracya ta odbyła się na ulicy Skaryszewskiej i Glinicy z udziałem paru tysięcy robotników. Niesiono sztandary z odpowiednimi napisami, śpiewano pieśni rewolucyjne i wznoszono okrzyki, protestujące przeciwko mobilizacyi i rządowi. Strzelano na wiwat z rewolwerów. Policya zachowywała się spokojnie. Aresztowań nie było.

Echa demonstracyi 13 listopada doleciały do najdalszych zakątków kraju, budząc wśród mas robotniczych entuzyazm. Kielecki komitet P. P. S. wydał odezwę z powodu tej demonstracyi i napaści na nią ze strony reakcyi.

Mobilizacya, ciągnąca się od 1½ miesiąca, dotychczas się jeszcze nie skończyła, co świadczy o niesłychanem niedołęstwie i nadzwyczajnem nieprzygotowaniu władz. Obecnie z Dynaburga zwrócono kilkudziesięciu zapasowych, wziętych z Zagłębia. Są to ludzie, obarczeni rodzinami i mający nie mniej jak czworo dzieci. Uwolniono ich w drodze „łaski monarszej“. Ludzie ci opowiadają straszne rzeczy o tem, jak ich wieziono do Dynaburga. Do wagonów pakowano podwójną ilość w stosunku do tej, jaka się mieści normalnie. Wskutek tego rezerwiści jechali w ciągu 1½ doby jak śledzie w beczce, nie mogąc poruszyć się. O śnie nie było mowy. Nigdzie od Nowo Radomska do Dynaburga nie było żadnych zapasów, to też morzono rezerwistów głodem.

Tych rezerwistów, którzy się stawiali zaraz na wezwanie, brano bez wyboru. W Zagłębiu brano 45-letnich zniedołężniałych górników, robotników wynędzniałych, głuchych kowali i kotlarzy, byle tylko jakoś zbić komplet. Przy superrewizyi lekarze nie zwracali uwagi na to, czy kto był głuchy albo kulawy. O wszystkich orzekali „godien“ — i kwita.

Z wielu miejscowości dochodzą wieści, że tegoroczni poborowi, jadąc do losowania, śpiewali „Czerwony sztandar“ i „Warszawiankę“, co jeszcze w roku ubiegłym było zjawiskiem wyjątkowem.

Stróż domu przy ulicy Śliskiej, sprawca aresztowania naszego zebrania żydowskiego, o czem wam donosiłem w swoim czasie, został zabity po dokładnem stwierdzeniu winy. *Je.*

Kijów, 1 grudnia.

Pogłoski o mobilizacyi. — Złodziejstwa.

Oczekiwana jest mobilizacya na Wołyniu, wskutek czego obywatelstwo ucieka gromadnie do miast, obawiając się ekscesów rezerwistów, którzy podczas ostatniej mobilizacyi wpadali do domów i kazali sobie grać na fortepianie, oraz zmuszali kobiety tańczyć z nimi.

W Kijowie aresztowano sporo oficerów sztabu. Chodzi o grube złodziejstwo. Mianowicie panowie ci, mając nabyć ciepłe koszulki dla żołnierzy, kupili koszulki... dziecinne, jako tańsze, co się przed czasem wydało. *A.*

Przegląd polityczny.

Kłopoty ministra wojny. Jak wiadomo, uchwaliły tegoroczne delegacye ogromne sumy na cele wojskowe, głównie na odnowienie i pomnożenie artyleryi i sprawienie różnych zapasów. Sumy te miały być pokryte pożyczką, która jednak z powodu bezczynności parlamentu nie została uchwaloną. Tymczasem minister wojny poczynił ogromne zakupna i zamówienia na kredyt, a teraz nie ma czem dostawców zapłacić. Ministrowie skarbu Austryi i Węgier nie mogą dać zaliczki z powodu braku zapasów kasowych, a generał Pittreich zagrożony jest bankructwem i przerwą w robotach z powodu braku surowego materyału. Doczekamy się może jeszcze, że niecierpliwi dostawcy zafantują gotowe, a niezapłacone armaty i wystawią je na licytacyę. W sferach wtajemniczonych opowiadają, że b. minister skarbu Böhm Bawerk, dlatego musiał ustąpić, że nie chciał na podstawie § 14 zaciągnąć pożyczki.

Reforma wyborcza na Morawach. Podczas sesyi październikowej sejmu morawskiego uchwalono, wskutek gwałtownych demonstracyj socyalistów w Bernie i na prowincyi, w zasadzie reformę obecnie obowiązującego prawa wyborczego. Jako główne zasady tej reformy przyjęto: pomnożenie ilości mandatów, zaprowadzenie kuryi powszechnej i zaprowadzenie bezpośredniego głosowania w kuryach miejskiej i wiejskiej. Celem opracowania reformy ustanowiono podkomitet z łona istniejącej w sejmie komisyi dla wyrównania różnic narodowych.

Obecnie przedłożył referent niemieckiej części podkomitetu poseł dr Goetz projekt, którego najważniejszą cechą jest, że Niemcy zrzekają się dobrowolnie utrzymywanej dotychczas sztucznie większości w sejmie. Celem poprawy stosunków na korzyść sprawiedliwości i przyznania większości czeskiej należnej jej przewagi, proponuje referent powiększenie liczby posłów ze 100 na 151, wybieralnych w czterech kuryach: większej posiadłości 30 posłów (niezmienione), miast i izb handlowych 49 (dotychczas 37), wiejskiej 54 (dotychczas 31) i powszechnej z 14 posłami. Oprócz tego liczyłby sejm 4 głosy wirylne (dotychczas 2).

Sposób wybierania posłów jest jednak w myśl propozycyi niemieckiej tego rodzaju, że wątpliwą jest zgoda Czechów. Niemcy, chcąc sobie zapewnić przyjętą w zasadzie mniejszość, proponują ustanowienie kuryj narodowych, któreby raz na zawsze wybierały nadaną im liczbę posłów bez względu na przyszłe zmiany w sto-

---

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

36

Lecz dziś, kiedy przekonał się, jak sam głęboko zaszedł, mówić w tym tonie było dla niego niemożliwością. Od dziś pozostawało mu chyba odgrywać dwoistą rolę. Stosunek jego do Jerzego, dotychczas szczery i otwarty, odrazu zmieniał się w nieszczerość. I to było dla Andrzeja boleśniejszem od zupełnego zerwania.

Nakoniec trzeba się było pożegnać.

— Zajdę do ciebie jutro rano — rzekł Jerzy. — Nie wychodź z domu, chciałbym ci przeczytać kilka moich nowych wierszy.

— Poszedłbym w zakład, że hymn na cześć Tani — pomyślał Andrzej, ale opanował się i odpowiedział:

— Czy nie możesz ich posłać wprost do druku?

To było niesłychane! Jerzy uczuł się dotkniętym do żywego i zmarszczki pokryły mu czoło.

— Widocznie nie mogę, albo raczej nie chcę — rzekł tonem nawpół obrażonym, nawpój zdziwionym. — Nigdy nie dowierzam własnemu sądowi w moich własnych rzeczach.

— A więc dobrze, do jutra! — odrzekł Andrzej.

Było to w pewnym związku ze „sprawą“, więc Andrzej uznawał za swój obowiązek spełnić prośbę przyjaciela.

— Co stało się dziś z Andrzejem? — pomyślał Jerzy, kierując swe kroki do domu. — Nigdy go nie widziałem w takiem usposobieniu.

Jerzy byłby z pewnością odgadł, gdzie przyczyna tego, gdyby potrafił przy swojej wrażliwości powiązać ze sobą niektóre niedomówienia i napomknienia, lecz dzisiaj zbyt wiele silnych wrażeń przepełniało jego duszę, aby mógł oddać się chłodnej analizie. Brzmiały mu jeszcze w uszach słowa Tani i ciągle stały mu przed oczyma jej twarz, jej postać, gdy je wypowiadała. Teraz dopiero pojął, co kryło się za niemi i oślepiony był tem, co zobaczył. Wstyd mu było własnej zarozumiałości: myślał, że to on powiedzie tę duszę do poświęceń dla wielkiej sprawy... a on niczem jest w porównaniu do niej! Zdawało mu się, że dziś dopiero poznał, co to jest miłość kobiety. I cały oddał się nowemu uczuciu, pogrążywszy się w upajający sen marzeń, pięknych jak młodość, wabiących jak rzeczywistość. A nad marzeniami temi królestwo swe rozpostarła czarnooka dziewczyna, z cudowną głową, opartą na dłoni, wpatrzoną w dal.

Czarowny obraz śmiał się do niego i serce jego napełniał nadziejami. A to serdeczne podanie dłoni! Kto wie, jeśli nie teraz, to może kiedyś zbudzi się w jej sercu głębsze uczucie, odpowiedź na jego gorące ukochanie? I po cóż dłużej więzić się i milczeć o swojej miłości. Już dość wahania! Czy mógł się łudzić dziś, gdy dusza jego stała się jednym porywem miłości i ukorzenia przed nią?

Postanowił wyznać jej wszystko przy najbliższem widzeniu się.

ROZDZIAŁ X.

Wiersze Jerzego.

Następnego dnia rano był już Jerzy w pokoju swego przyjaciela z paczką rękopisów w kieszeni. Gniew i gorycz Andrzeja ułożyły się przez noc, bezsennie spędzoną; pomimo zmęczenia czuł się on zupełnie rzeźkim. Przyjął gościa uprzejmie, nawet z pewną przesadną radością. Jerzy, niczego nie podejrzewając, uważał to za chęć zagładzenia wrażenia wczorajszego wieczoru.

Andrzej rozmyślając przez noc o swojem nowem położeniu, w jakie go postawił jego własny nierozsądek, stanowczo rozstrzygnął kwestyę swego stosunku do Jerzego.

Z taką tajemnicą w piersiach nie mógł dalej pozostać z nim w dawnej, serdecznej przyjaźni — to byłoby podłością, a z drugiej strony wolałby odkąsić sobie język, niż we wszystkiem upokorzyć się przed Jerzym. Ponieważ nie mógł wyjawić prawdy — jedyne, co mu pozostawało — zerwać przyjaźń z Jerzym i od dziś utrzymywać z nim tylko stosunki towarzyskie. Decyzya taka była ogromnie ciężką dla Andrzeja, ale nie było innej drogi wyjścia i trzeba było z tem się zgodzić. Jerzy był jego jedynym przyjacielem, w tem znaczeniu, jak w ich świecie przyjaźń pojmowano. Teraz nie będzie miał przyjaciela — i to wszystko.

Andrzej rzadko odstępywał od raz powziętego postanowienia, lecz to ostatnie postanowienie było mu ogromnie ciężko wypełnić. Uczucia jego nie mogły od razu nagiąć się do nowego stosunku, podyktowanego mu wszechmocnym autorytetem rozumu, to też ulgę uczuł, gdy Jerzy wyjął swój rękopis i przystąpił do czytania.

Jerzy nie przyniósł z sobą politycznych artykułów lub pamfletów, które, jak sam mówił, pisał „w pocie czoła“, lecz utwory swobodnej myśli. Były to wiersze liryczne i większe poemaciki, każdy na inny temat, ale tak silnie powiązane z sobą wewnętrzną myślą, że wzięte jako całość, robiły wrażenie rozmaitych strof tego samego poematu. Opiewał w nich pierwsze błyski rewolucyi rosyjskiej, ten okres, kiedy to młodzież z klas uprzywilejowanych potokiem runęła „w lud“, zwiastując ewangelię socyalizmu, braterstwa i szczęścia powszechnego.

Pisane w rozmaitych czasach i rozmaitych nastrojach, wiersze Jerzego były nierówne. Humor mieszał się patosem, krótkie strofy szły po dłuższych utworach, lecz ta nieprawidłowość i widoczny brak jednolitości dawały autorowi możność w całej pełni przedstawić wszystkie strony tej świetnej epoki, tworzącej taki bogaty materyał dla poetyckiej twórczości.

Naprzód szła grupa króciutkich wierszy, zatytułowana „Pod strzechą rodzinną“.

Był to obraz wewnętrznego życia młodej, wrażliwej duszy, namiętnie łaknącej prawdy i sprawiedliwości i z drżeniem szukającej wyjścia z podłych kompromisów spokojnego, zbytkownego życia wśród milionów, cierpiących głód.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sunkach narodowościowych danego okręgu. Kurye narodowościowe dzielą narody na dwie całości i mają tak być urządzone, aby dana ustawa tylko za zgodą obydwóch kuryj mogła przyjść do skutku. W ten sposób chcą Niemcy zapobiedz zmajoryzowaniu przez Czechów i rezerwują dla kuryi prawo decydującego veta. Według projektu niemieckiego mieliby Czesi 87, a Niemcy 64 posłów, przyczem większość mandatów z kuryi wiejskiej i powszechnej przypadałaby Czechom, a większość kuryj miejskiej i większej posiadłości Niemcom. Wiadomo zaś, że Czesi o podziale kraju na kurye narodowe nie chcą nawet słyszeć, gdyż to nadałoby pewnym częściom kraju charakter czysto niemiecki i byłoby pierwszym krokiem do politycznego rozdziału kraju.

W każdym razie należy przyznać, że dobrowolna rezygnacya Niemców z dominującego stanowiska, które wprawdzie wbrew słuszności, ale faktycznie posiadali, jest wielką z ich strony ofiarą i powinna nakłonić Czechów do pewnych ustępstw. Co prawda, nieszczerość jest po obydwóch stronach. I Czesi i Niemcy nie przypuszczają z własnej woli robotników do udziału w sejmowem prawie wyborczem, lecz zmuszeni dzielną postawą ludu pracującego, który głośno domaga się swych praw. Jakkolwiek ugoda wypadnie, w każdym razie reforma w myśl rozszerzenia prawa wyborczego nastąpić musi i tem samem zdobędą socyaliści jeszcze jedną placówkę w swej walce o równe prawa polityczne. A w Galicyi? Nasi szlachcice sejmowi sądzą, że uda im się jeszcze długo zwodzić lud i obdzierać go z przynależnych mu praw. Jeżeli przykład Bukowiny i Moraw, gdzie kwestya narodowa jest zawilszą niż u nas, nie doprowadzi ich do rezonu, wtedy lud roboczy postara się o wymowniejsze argumenty: przejdzie do czynu, a wtedy szlachcice poczują, po czyjej stronie jest siła i słuszność.

Giolitti wobec ruchu socyalistycznego. Na wtorkowem posiedzeniu parlamentu włoskiego w dyskusyi nad interpelacyą generała Pelloux, oświadczył prezydent gabinetu Giolitti, że złą przysługę oddać chcą monarchii i jedności Włoch ci, którzy domagają się gwałtownego stłumienia ruchu robotniczego. Jest powszechnym objawem współczesnego ruchu socyalnego, że klasa pracująca dąży do poprawienia swego bytu; rząd nie powinien przeszkadzać temu dążeniu, a jego obowiązkiem jest tylko utrzymać jego objawy w granicach prawnie dozwolonych. Podstawą istnienia Włoch jest system monarchiczny. System republikański doprowadziłby do rozpadu i niewoli prowincyj włoskich.

Ruch konstytucyjny w Rosyi. Wydawana przez tow. Rubanowicza paryska „La tribune russe“ podaje następującą wiadomość z Saratowa:

„Bankiet polityczny — rzecz zupełnie w Rosyi nowa — miał niedawno miejsce w sali hotelowej w Saratowie. Z górą 500 osób brało udział w tem zebraniu. Przewodniczącym obrano Unkowskiego, marszałka szlachty powiatu bałachowskiego. Krótkiem, lecz bardzo energicznem przemówieniem zagaił on obrady. „Chwila, którą Rosya obecnie przeżywa — mówił — jest wyjątkowej wagi. Naród rosyjski, społeczeństwo nasze dziś przypomina jednę z tych istot ludzkich, które były zamknięte w starej, mrocznej ciemnicy. Tam się dusiły. Lecz oto drzwi ciemnicy uchylają się nieco; lekki podmuch świeżego powietrza muska czoła zamkniętych. Oddechają swobodniej — wychylają się do powietrza, do zbawienia, lecz drzwi, zaledwie trochę odemknięte, nie otwierają się szerzej: żelazne zawiasy pordzewiały; oporną barykadę tworzy i ława chwastów, która wrota otacza.

Niektórzy z zamkniętych, choć szepczą: „jak błogo jest oddechać“, nie ważą się mocniej popchnąć wrót z obawy, by ten wysiłek nie miał skutku przeciwnego — by nie zawarły się one ponownie. Otóż ja wołam: Precz z bojaźnią chorobliwą! Czas otworzyć, choćby gwałtem, jeśli tak padnie, drzwi tego więzienia. Biada nam, gdy nie znalazłszy w sobie śmiałości niezbędnej, pozwolimy tym drzwiom się zatrzasnąć. Precz z półśrodkami!“

Gromy oklasków były odpowiedzią na tę mowę. W uniesieniu płakano i ściskano się nawzajem“.

Orędzie Roosevelta. Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Roosevelt przedłożył dnia 6 bm. kongresowi Stanów Zjednoczonych orędzie, które podnosi, że celem zagranicznej polityki Ameryki, jak i wszystkich kulturalnych narodów, jest przyspieszenie dnia ogólnego pokoju. Dopokąd atoli nie istnieje trybunał, przed którymby naród obrażający mógł być oskarżony, dotąd ustanie zbrojenia jest niemożliwem. Podnosi zawarcie przez Amerykę szeregu traktatów rozjemczych, dalej zainicyowanie zwołania konferencyi hagskiej. Orędzie zaprzecza stanowczo, jakoby Stany Zjednoczone dążyły do zdobyczy terytoryalnych. Przypomina, iż koniecznością było, aby naród wolny zaprotestował przeciw rzezi żydów w Kiszyniewie i okrutnemu uciskowi Armeńczyków. W celu sprawiedliwego przeprowadzenia międzynarodowych postulatów potrzebuje Ameryka silnej marynarki. Podwyższenie stanu marynarki wynika z doświadczeń obecnej wojny. Wkońcu wyraża nadzieję, że Filipiny staną się o tyle samodzielnemi, iż wejdą wobec Stanów Zjednoczonych w podobny stosunek, jak Kuba.

Fińska partya oporu czynnego, która, jak naszym czytelnikom wiadomo, brała udział, a nawet była inicyatorką paryskiego zjazdu organizacyj opozycyjnych caratu, wydała parę odezw do Finladczyków. Wśród legalistów finlandzkich odezwy te wywołały podobne objawy strachu i żółci, jak wystąpienia P. P. S. w skoalizowanej prasie ugodowej i wszechpolskiej. Odezwały się głosy, iż rzeczone odezwy i proklamacye są robotą wrogów Finlandyi, chcących dyskredytować spokojność jej mieszkańców.

Helsingforski „Hufvudstadsbladet“ (Gazeta stołeczna) pisze: „Kto zna Finladczyków, wie dokładnie, że nie opuścili oni gruntu legalnego i nie porzucą go, gdyż są przeświadczeni, że zdołają, stojąc na tym gruncie znów praworządność do kraju wprowadzić“.

Co się tyczy Finlandyi takie stanowisko nierównie mniej, niźli u nas, skumane jest z renegactwem. Kraj ten do niedawna przez rusyfikatorów zgoła nie szarpany niema tej we krwi tętniącej i przez krew z pobojowisk przekazanej nienawiści do caratu, nienawiści, którą w nas tylko serwilizm i małoduszność lub zaprzaństwo zgładzić zdolne. Co więcej w kraju tym długoletnia, na konstytucyi wsparta, autonomia stworzyła wprost bałwochwalcze poszanowanie prawa, tak, że wszelkie akty, nie liczące się z bezwzględną legalnością, wszelka konspiracya — są na tym gruncie czemś nowem, dla wielu, że się tak wyrazimy, czemś sprzecznem z ich sumieniem obywatelskiem. Wyraz konspiracya trwoży tych ludzi, którzy do niedawna mogli bez obawy żyć w pełnym świetle.

Brutalna rusyfikacya przystosuje i ten kraj do konspiracyi...

Sprawy partyjne.

Adres międzynarodowego biura socyalistycznego, którego sekretarzem wybrany został tow. Kamil Huysmans, brzmi: „Le secretariat Socialiste International, rue Heyvaert, 63. Bruxelles“.

Organizacya partyjna w okręgu przemyskim przypomina o zwołaniu konferencyi okręgowej na niedzielę d. 11 grudnia b. r. i wzywa do obesłania konferencyi w myśl statutu partyjnego. — Za komitet okręgowy przemyski: *Dr H. Lieberman*, przewodniczący. *Józef Schiffler*, sekretarz.

Przegląd społeczny.

Wa'ne zgromadzenie stowarzyszenia „Trzeźwość“ w Krakowie odbyło się we wtorek 6 b. m. wieczorem w lokalu Związku stow. robotniczych. Zgromadzenie zagaił tow. dr Gumplowicz dłuższą przemową, w której z ubolewaniem skonstatował bezczynność stowarzyszenia, które mimo wzniosłego celu, nie zdołało przyciągnąć mas i prawie zastanowiło swą działalność. Wskazując na to, że cel abstynencyi nie jest wyłącznie sprawą klasy robotniczej, wzywał obecnych, aby przykładem działali na znajomych i werbowali członków. Tow. Gumplowiczowa przedłożyła sprawozdanie kasowe, które wykazuje 14 K 92 h w gotówce, 6 K 68 h zaległości i inwentarz, składający się z urządzenia, ksiąg i biblioteki. Na wniosek tow. Klemensiewicza udzielono zarządowi absolutoryum.

Tow. Śliwa wnosi o propagowanie idei trzeźwości w szerokich kołach, aby robotnicy przykładem działali na inteligencyę, aby robotnicy oszczędzane w ten sposób pieniądze składali na wystawienie własnego domu robotniczego, z własną restauracyą, wykluczającą wszelkie napoje alkoholiczne. Dotychczas zwerbował dla tej myśli 27 czynnych członków, którzy małymi datkami złożyli 19 K 60 h, jako zarodek funduszu na Dom robotniczy.

Tow. dr Kapellner podniósł myśl wezwania Kasy chorych do współdziałania, aby przez urządzanie odczytów i umieszczanie odpowiednich artykułów w prasie pouczać szerokie koła o szkodliwości alkoholu, który wbrew mniemaniu ogółu nie daje siły, tylko złudzenie siły.

Przystąpiono do wyborów zarządu, komisyi kontrolującej i sądu polubownego, poczem wybrany przewodniczącym tow. Sułczewski obejmuje kierownictwo i zachęca do wytrwałości i propagandy.

Uchwalono wkładki członków po 10 h miesięcznie, oraz wezwanie do zarządu Związku stow. robotn., aby na zabawach stopniono usuwał alkohol z bufetu.

W stowarzyszeniu kobiet pracujących w Krakowie odbyło się w niedzielę o godz. $7^1/_2$ wieczorem poufne zgromadzenie handlowczyń w sprawie organizacyi zawodowej. Referent omówił warunki pracy i płacy handlowczyń, stosunek pracujących do pracodawców, wreszcie potrzebę stworzenia organu zawodowego. W dyskusyi przemawiało kilka towarzyszek.

Niedotrzymanie ugody strejkowej. Ze Lwowa piszą nam: Przedsiębiorcy budowlani we Lwowie zaczynają łamać ugodę strejkową, zawartą w r. 1902. Czynią to: Lewiński, Sosnowski i inni. Murarze zajęci u architekty Sosnowskiego na dworcu kolejowym, zastanowili pracę w liczbie 24 dlatego, ponieważ Sosnowski, przy ostatniej wypłacie obniżył pracującym płacę po 20 halerzy dziennie. Sprawę tę rozstrzygnie sąd przemysłowy, który naznaczył rozprawę na dzień 13 b. m.

Z ruchu robotniczego w Gorlicach. Z Gorlic piszą nam: W niedzielę 4 bm. odbyło się u nas otwarcie posterunku robotniczego — stowarzyszenia ogólno-zawodowego „Postęp“. W wspaniałej sali stowarzyszenia zebrała się liczna rzesza robotnicza i po raz pierwszy zabrzmiała u nas pieśń proletaryatu w murach własnej siedziby.

Zagaił zebranie tow. Fensterblau, wykazując olbrzymią doniosłość stowarzyszania się i łączenia szeregów robotniczych. Mówca skreślił zarys dotychczasowej działalności partyi socyalistycznej w Gorlicach i wskazał wielkie wyniki jej czteroletniej pracy. Wkońcu poświęcił gorące wspomnienie pamięci tow. Witolda Regera.

Następnie przewodniczący tow. Tokarski udzielił głosu delegatowi na kongres tow. Górskiemu, dla złożenia sprawozdania z IX kongresu partyjnego w Krakowie. Sprawozdawca przedstawił jasno cały przebieg kongresu i doniosłość powziętych tam uchwał.

W dyskusyi nad sprawozdaniem wzięli udział tow. Tokarski, Fensterblau i tow. T. Zebranie przyjęło sprawozdanie do wiadomości, wyrażając zaufanie tak delegatowi, jak i komitowi wykonawczemu. Wkońcu tow. Tokarski wezwał wszystkich do energicznego działania w myśl haseł walczącego proletaryatu. Z „Czerwonym sztandarem“ na ustach rozeszli się zebrani.

W czwartek 8 b. m. odbędzie się pierwsze walne zgromadzenie „Postępu“.

Sprawa robotnicza we Francyi. Do budżetu po raz pierwszy wstawiony został przed kilku dniami kredyt w wysokości 100.000 franków, przeznaczony na zapomogi dla pozbawionych pracy. Kredyt ten stworzono na żądanie socyalisty rewolucyjnego Vaillanta. Wnioskodawca raz jeszcze wykazał Izbie deputowanych, że wytwarzanie w ustroju kapitalistycznym, ulegając kolejnemu rozszerzaniu się i zwężaniu, stwarza robotniczą armię rezerwową, która, będąc skutkiem, jest zarazem niezbędnym warunkiem jego istnienia. Zastępy rezerwy tej, pozbawione nie z własnej winy pracy, stają się coraz liczniejsze; według ostatniego sprawozdania komisyi pracy, liczba bezrobotnych wynosiła w stosunku do posiadających pracę w r. 1896 — 7%, w 1897 — 7%, w 1898 — 7,25%, w 1899 — 6,50%, w 1900 — 7%, w 1901 — 7,75%, w 1902 wreszcie — 9%. Przeciętna więc wynosi 7,25%, co znaczy 406.000 bezrobotnych na ogólną liczbę 10 prawie milionów proletaryuszów. Stan ten może się zmienić z chwilą, gdy wytwarzanie zostanie uspołecznione, złagodzić go jednak można już i dzisiaj. Pierwszym środkiem zapobiegawczym powinno być skrócenie dnia roboczego, które pociągnęłoby za sobą zwiększenie zapotrzebowania robotników; dalej roboty publiczne; wreszcie obok tych środków prewencyjnych ubezpieczenie na wypadek bezrobocia pod kontrolą i z poparciem związków zawodowych. Burżuazyjny rząd francuski raz jeszcze przychylił się do żądań robotniczych i na powyższy wniosek Vaillanta uchwalił stutysięczny kredyt, mający na celu wspomaganie kas dla pozbawionych pracy. Obok tego Izba uchwaliła stworzyć osobną komisyę do zbadania przyczyn bezrobocia i przedstawienia zapobiegających środków.

KRONIKA.

☞ Z powodu święta następny numer „Naprzodu“ wyjdzie w piątek 9 b. m. o godzinie 10 rano.

Nadużycie cudzej firmy. Z Czytelni dla kobiet otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Proszę uprzejmie o zaznaczenie, że Towarzystwo Czytelnia dla kobiet przez komitet urządzający procesyę maryańską wcale zapytywanem nie było, czy w procesyi owej udział weźmie. Takie zatem umieszczenie nazwy Towarzystwa na afiszu bez uprzedniego porozumienia uważam za proste nadużycie cudzej firmy. Przewodnicząca *Kazimiera Bujwidowa.*

Z Uniwersytetu ludowego otrzymujemy następujące pismo:

Niniejszem oświadczamy, że Towarzystwa Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza nikt nie zapraszał do wzięcia udziału w procesyi maryańskiej dnia 8 grudnia b. r., samowolnie zatem wykrukowano firmę Towarzystwa na afiszu. — Oświadczamy dalej, że Towarzystwo Uniwersytetu ludowego, jako mające wyłącznie społeczne i naukowe cele na względzie — nie jest powołane do brania udziału w uroczystości o charakterze czysto religijnym. Z zarządu głównego Towarzystwa Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza: Przewodniczący *O. Bujwid,* sekretarka *Marcelina Kulikowska.*

Z Miejskiej Kasy chorych (której nadesłano zaproszenie na procesyę maryańską, ale dopiero po samowolnem umieszczeniu jej na afiszu i po napiętnowaniu tego w „Naprzodzie“) otrzymujemy następujące pismo:

Zarząd Miejskiej Kasy dla chorych w Krakowie, zaproszony przez Prezydyum miasta do wzięcia udziału w uroczystości maryańskiej, zmuszonym jest z powodu zamieszczenia go na afiszu w porządku korporacyj. biorących udział w czwartkowej procesyi, podać do publicznej wiadomości, że Kasa chorych, jako publiczna instytucya dobra, obejmująca z ustawy wszystkich robotników, zatrudnionych w Krakowie, nie jest powołaną do brania udziału w obrzędach religijnych jakiegokolwiek wyznania. Za Zarząd Miejskiej Kasy chorych w Krakowie: *Dr Józef Drobner*, prezes

Od Zarządu Filii krakowskiej Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko“ otrzymujemy następujący komunikat:

„Na rogach ulic rozlepiono ogłoszenie, w którem między innemi wymieniono Stowarzyszenie „Ognisko“, jako biorące udział w procesyi maryańskiej. Stwierdzamy, że Stowarzyszenie nasze pod firmą „Filia krakowska Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko“ do wzięcia udziału w procesyi zaproszenia nie otrzymało i jako Stowarzyszenie czysto zawodowe w obchodzie tym udziału nie weźmie. Jeżeli zatem komitet, urządzający ten jubileusz miał na myśli nasze Stowarzyszenie, w takim razie nadużył firmy naszego Stowarzyszenia, przeciw czemu musimy zaprotestować. Za Zarząd Filii krakowskiej Stowarzyszenia „Ognisko“ *Gustaw Titz,* przewodniczący.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. (Zmiana programu). W grudniowym programie wykładów Uniwersytetu ludowego zaszły następujące zmiany: Zapowiedziana serya wykładów dra Ignacego Betta p. t. „O Matejce“ odbędzie się w drugiej połowie grudnia. Natomiast dnia 9 i 10 grudnia odbędzie się wykład „O Grottgerze“ tego samego prelegenta. W niedzielę 11 b. m. z powodu walnego zjazdu delegatów Uniwersytetu ludowego wykładu nie będzie.

W poniedziałek zaś 12 b. m. wygłosi w Uniwersytecie ludowym między godziną $7^1/_2$ a $8^1/_2$ wieczorem dr Kazimierz Kelles-Krauz wykład pod tyt.: „Demokracya w nowoczesnem prawie państwowem“.

Zwyczajny Walny Zjazd delegatów Towarzystwa **Uniwersytetu ludowego** im. A. Mickiewicza odbędzie się w niedzielę 11 grudnia w Krakowie w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (plac Franciszkański, obok kościoła Franciszkanów) z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zjazdu delegatów. 2. Wybór komisyi statutowej. 3. Sprawozdanie zarządu głównego i komisyi sprawdzającej z działalności za rok administr. 1903—04. 4. Udzielenie absolutoryum ustępującemu zarządowi głównemu. 5. a) Wybór przewodniczącego oraz 4 członków do zarządu głównego; b) Wybór 3 członków do komisyi sprawdzającej; c) Wybór 5 członków do sądu rozjemczego. 6. Zmiana statutu Towarzystwa. 7. Wnioski oddziałów miejscowych. 8. Wolne wnioski i interpelacye. — Początek obrad o godzinie 9 rano. — Podczas przerwy południowej odbędzie posiedzenie komisya statutowa.

II. bal „Chóru robotniczego“ w Krakowie odbędzie się dnia 14 stycznia 1905 w wielkiej sali „Sokoła“. Komitet dokłada już teraz wszelkich starań, aby bal ten pod każdym względem powiódł się jeszcze lepiej jak roku zeszłego. Bal ten obejmować będzie oprócz tańców wiele innych rzeczy, które przyczynią się do uprzyjemnienia wieczoru.

Dyrekcya poczt ogłasza: Wobec oczekiwanego zwiększenia się ruchu pakietowego w okresie świąt Bożego narodzenia uprasza się szanowną redakcyę o przypomnienie publiczności w jej własnym interesie, że przepisy pocztowe, dotyczące opakowania, zamykania i adresowania pakietów należy ściśle zachowywać. W szczególności należy adres przyszywać względnie trwale przymocować do przesyłki, a nadto wedle możności odpis adresu do wnętrza przesyłki włożyć. Zawartość przesyłki należy dokładnie podać na adresie przesyłkowym. Jeżeli zawartość przesyłki podlega opłacie konsumcyjnej, należy także podać ilość i gatunek zawartości.

Bursa żydowska w Krakowie. Dom dla kształcącej się żydowskiej młodzieży ma powstać w naszem mieście za inicyatywą dyr. Spitzera. Celem tej instytucyi będzie udzielanie pomocy materyalnej i moralnej w formie mieszkania, żywienia i pedagogicznej opieki zamiejscowej biednej młodzieży, uczęszczającej do tutejszych szkół średnich a względnie i wyższych. Utworzył się w tym celu komitet, który w dyrekcyach odnośnych szkół ma zebrać szczegółowe dane statystyczne i zająć się przedwstępnemi czynnościami, zmierzającemi do urzeczywistnienia tej myśli.

Ofiarą myśliwskich upodobań nadkomisarza skarbowego z Jarosławia padł furman, który wiózł go w nocy z 5 na 6 grudnia na polowanie. W drodze koło Grodziska pod Przeworskiem p. komisarz chciał się popisać celnym strzałem z wózka do sroki i cały nabój wpakował furmanowi w plecy. We wtorek 6 b. m. woźnica wyzionął ducha w jarosławskim szpitalu.

Wieczorek Mickiewiczowski w Wiedniu. Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ w

Wiedniu urządza dziś o godz. 7½ wieczór uroczysty wieczorek ku uczczeniu Adama Mickiewicza w lokalu VI Königsegg-Gasse 10 (Verbandsheim). Na progam składają się: odczyt o Mickiewiczu, śpiew Chóru robotniczego itd. — Wstęp wolny.

Załamanie się mostu. Z Oświęcimia donoszą: W poniedziałek załamała się część drewnianego mostu rządowego na Sole, łączącego miasto z dworcem kolejowym. Około godz. 9 wieczorem wracała z dworca kolejowego do miasta dorożka z czterema osobami. Na moście koń się spłoszył i uderzył o przegniłą poręcz, która runęła, a koń wraz z powozem i podróżnymi wpadli do wody. Jeden z przytomniejszych wyskoczył na most, inni wpadli do wody, doznając mniejszych lub większych obrażeń cielesnych. Najbardziej ucierpiał kasyer pocztowy, Schubenbek, który tym powozem wracał ze służby do domu, tudzież woźnica, który uderzył głową o lód i ma przeciętą czaszkę.

Patryotyzm mieszczański. Prasa poznańska pisze z Rynarzewa o odbytych tamże wyborach do rady miejskiej w I. i III. klasie. Wybrani zostali Niemcy. Z 18 głosujących Polaków stawiło się tylko 6, a z tych sześciu tylko jeden dał głos na Polaka.

Komers ogólno-akademicki w sprawie udziału Uniwersytetu Jagiellońskiego w uroczystościach maryańskich odbył się we środę 7 b. m. w hotelu Kleina.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw bezprawnemu umieszczeniu Stowarzyszenia akademickiego na liście instytucyj uczestniczących w pochodzie i przeciw udziałowi Uniwersytetu Jagiellońskiego jako instytucyi naukowej w uroczystości polityczno religijnej. 41 uczestników wniosło wotum separatum. Tekst rezolucyi i dokładny opis obrad podamy w następnym numerze.

Kataster gruntowy. Magistrat krakowski ogłasza: Obwieszczenie! Stosownie do §§ 18 i 19 ustawy z dnia 23 maja 1883 (Dz. u. p. Nr. 83) o utrzymywaniu ewidencyi katastru podatku gruntowego podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi p. geometra Gaweł obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w dniach 2, 3 i 4 stycznia 1905 r.

Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych u tego urzędnika ze zgłoszeniami, tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

Poborca podatkowy defraudantem. Do krakowskiego sądu karnego dostawiono Szymona Kowalczuka, poborcę urzędu podatkowego w Radłowie. Kowalczuk dopuścił się defraudacyi urzędowych pieniędzy i zbiegł. Za zbiegiem rozesłano listy gończe; na ich podstawie aresztowano Kowalczuka w Grzymałowie, stąd odstawiono go do Radłowa, a następnie do Krakowa na żądanie sędziego śledczego p. Trznadla. W Radłowie odbywa się rewizya kasy podatkowej; dotąd stwierdzono sprzeniewierzenie kwoty 7260 K z funduszów sierocińskich. Dalsze skontrum wykaże, czy defraudant nie wyrządził większej szkody. O ile słychać, lekkomyślność i rozrzutność popchnęły go do naruszenia funduszów, stanowiących depozyty sierocińskie.

Przeciw celibatowi nauczycielek, uchwalonemu przez sejm dolno-austryacki, wystąpiło stowarzyszenie nauczycieli z memoryałem do ministerstwa oświaty. Argument przeciw celibatowi jest tak charakterystyczny, że zasługuje na wzmiankę. Podnoszą mianowicie, że reakcyjnym inicyatorom tego barbarzyńskiego postanowienia rozchodzi się o przygotowanie zakonnicom wstępu do szkoły. W tym celu przeprowadza się nawet w najniższych klasach zupełnie zbyteczny rozdział chłopców i dziewcząt, aby mieć możność pomnożenia żeńskich sił nauczycielskich. Ponieważ w przyszłości tych ostatnich może zabraknąć, do czego przymusowy celibat znakomicie się przyczyni, wprowadzi się na miejsce świeckich nauczycielek zakonnice i dalszy krok do sklerykalizowania szkoły jest uczyniony.

To samo możnaby powiedzieć i o uchwale sejmu galicyjskiego. Dla urzeczywistnienia ideału klerykałów, szkoły wyznaniowej, zniechęca się świeckie siły nauczycielskie i pozwala się rzekomo ze względów oszczędności na zakładanie coraz nowych szkół klasztornych, którym bez trudności daje się prawo publiczności. W ten sposób dążą klerykali do psucia szkoły na rzecz Rzymu, przeciw czemu z całą siłą należy protestować.

Przy wyborach uzupełniających do parlamentu niemieckiego z okręgu Szweryn-Wismar (w. ks. Meklemburskie) wybrany został narodowo-liberalny Büsing 13.000 głosami, podczas gdy na kandydata socyalistycznego, Antricha, padło 11.000 głosów. Zwycięstwo swe zawdzięcza Büsing tylko kartelowi wszystkich partyj burżuazyjnych, które zawarły nienaturalny sojusz przeciw socyalistom. Zauważyć należy, że Meklemburg jest jedynym krajem w Niemczech absolutnie rządzonym i podczas gdy do parlamentu rzeszy wybierają na podstawie powszechnego prawa głosowania, nie mają żadnej krajowej reprezentacyi.

Idylla na wojnie. Pisma rosyjskie donoszą, że w pośrodku obydwu wojsk nad Szaho znajduje się pagórek z jaskinią, którą w dzień zajmuje straż japońska, a w nocy rosyjska. Przed paru dniami Japończycy, odchodząc wieczorem ze stanowiska, zostawili flaszkę koniaku i list, w którym uskarżają się na zanieczyszczanie jaskini przez żołnierzy rosyjskich. Ci, objąwszy straż nocną, uznali słuszność zarzutu, wyczyścili jaskinię, a odchodząc rano, zostawili rubla i list z użaleniem się na rzekome złe traktowanie jeńców rosyjskich w Japonii. Japończycy ze swej strony zostawili zamiast odpowiedzi kilka fotografij, przedstawiających jeńców rosyjskich w wygodnych pozycyach przy zabawie. W ten sposób odbywa się ta korespondencya już od dłuższego czasu, z zachowaniem wszelkich prawideł grzeczności.

Przeniesienie kościoła. Przed paru laty wystawiono w Chicago obok kościoła wielki hotel Metropol. Okazało się, iż wieża kościelna zaciemniała najlepsze pokoje hotelu, tak, że stały prawie bez użytku. Właściciele hotelu zaproponowali parafii przeniesienie kościoła na koszt własny. Przedsięwzięcie było technicznie nader śmiałe, gdyż chodziło o część budynku nie podpartą filarami, dla której najmniejsze przesunięcie się spowodować mogło najniebezpieczniejsze skutki. Kościół sam składał się z kamieni ciosowych 28·3 mtr. szerokości i 49 m wysokości. Szczyt frontowy wznosił się na 30·5 m. nad poziomem ulicy, wieża — na 68·6 m. i do wysokości 27·4 m. zbudowana była z pełnych kamieni. Ciężar kościoła obrachowano na 133.000 cetnarów, przesunięcie miało wynosić 13·3 m. Trudności były tem większe, iż cały budynek nie znajdował się bynajmniej w dobrym stanie, gdyż część północna osiadła o 10 ctm., a dach na szczycie południowym odsunął się o 13 ctm. Znalazło się jednak dwóch przedsiębiorców, którzy podjęli się tego zadania. Jednemu z nich po złożeniu 200.000 K kaucyi oddano do wykonania przeniesienie. Dla podniesienia gmachu o 13 m. założono 1276 wind śrubowych w celu równoczesnego, powolnego działania. Zatrudnionych było przytem 150 robotników, z których każdy miał pod swą opieką 8—10 wind. Na sygnał, dany świstawką spieszył każdy robotnik od jednej do drugiej jemu przynależnej windy i kokonywał za każdym razem ¼ obrotu. Potem nastąpiło przesunięcie w kierunku poziomym na ciężkich belkach, założonych równolegle do północnej strony kościoła. Tego dokonało 60 wind śrubowych, założonych pomiędzy podpierającemi belkami, a fundamentem. Całe przenoszenie na nowe miejsce trwało 6 dni, robota dokonaną była tak starannie, że nie nastąpiło najmniejsze ukruszenie ornamentacyi na murze, a nadto usunięto dawne przechylenie się murów.

ZAWIADOMIENIA

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek o godz. 3 po południu: „Kopciuszek", widowisko fantastyczne, przerobił A. Walewski (przedstawienie dla dzieci — popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Intratna posada", komedya w 5 aktach Ostrowskiego (występ K. Kamińskiego).

Sobota: „Walka motyli", komedya w 4 aktach H. Sudermana (występ K. Kamińskiego).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Na zawsze", dramat w 4 aktach Lucyana Rydla (ceny do połowy zniżone). — O godz. 7 wieczorem: „Faust", tragedya w pięciu aktach Goethego (występ gośninny K. Kamińskiego).

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**

Czwartek: „Jan Kiliński", obraz historyczny w 7 odsłonach.

Sobota: „Dom waryatów" Bałuckiego.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6) dziś o godz. 7 wieczorem: Dr Zawadzka: „Rok 1846 i 48 w Polsce".

— **Uniwersytet ludowy w Gorlicach.** Dziś odbędzie się o godz. 3 po południu w sali straży ogniowej odczyt p. Rudolfa Moszory z Krakowa pod tytułem: „Człowiek przedhistoryczny" ilustrowany z obrazami świetlnymi.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nad rzeką Sza.

Londyn, 7 grudnia. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery generała Oku: Wszystko wskazuje na to, że Japończycy zamierzają przezimować na obecnie zajmowanych pozycyach. Mrozy nie szkodzą żołnierzom, a liczba chorych jest małą.

Petersburg, 8 grudnia. (Urzędownie). Sacharow telegrafuje: Japończycy ostrzeliwali dnia 6 b. m. z trzech stron miejscowość na południe od wąwozu Lauczengulin. Nasza tamtejsza straż musiała się cofnąć. Dwaj kozacy zostali zabici, 3 zranieni, 4 brak. Zginęło też 9 koni. Japończycy udali się następnie w kierunku Dapinduszan.

Oblężenie Portu Artura.

Tokio, 7 grudnia. (Biuro Reutera). Doniesienia z pod Portu Artura wskazują na to, że Japończycy w ostatnim czasie uczynili znaczne postępy. Sądzą, że **ogólny szturm, którego można się niedługo spodziewać, będzie uwieńczony powodzeniem.**

Tokio, 7 grudnia. Komendant armii oblęgającej Port Artura donosi, że **japońskie ciężkie działa rozpoczęły wczoraj ostrzeliwać okręty rosyjskie, znajdujące się w przystani portarturskiej, z zadowalniającym skutkiem. Ostrzeliwanie trwa dalej.**

Tokio, 8 grudnia. (Reuter). Podczas ostrzeliwania Portu Artura zauważono z pagórka „203 m.", że jeden rosyjski pancernik gwałtownie na bok się przechylił. Wskutek mgły nie można było stwierdzić, który to był okręt.

Tokio, 8 grudnia. (Reuter). Jak urzędownie ogłaszają, z rosyjskich okrętów w Porcie Artura „Połtawa" zatonął, a „Retwizan" odniósł ciężkie uszkodzenia.

Tokio, 8 grudnia. (Urzędownie). Wódz armii oblężniczej pod Portem Artura donosi: Nasze działa okrętowe ostrzeliwały od 3 do 5 b. m. rosyjskie okręty, znajdujące się w przystani. Z nich niektóre, a zwłaszcza „Pobieda" i „Retwizan", jak się zdaje, zostały kilkakrotnie trafione. Dnia 5 po południu japoński pocisk trafił w nieprzyjacielską prochownię na południe od Perejuszan. Prochownia wyleciała w powietrze. Przez dwie godziny widziano tam ogień. Tego samego dnia nasze ciężkie działa wyrządziły nieprzyjacielskim okrętom znaczne szkody, między innymi, „Połtawie", nad którą widziano przez godzinę unoszący się gęsty dym. Nasze prace oblężnicze w kierunku Tungszczszan i przeciw fortom wschodnim prowadzimy dniem i nocą. Dnia 3 zabraliśmy 2 działa szybkostrzelne w kazamatach koło Erlungszan.

Tokio, 8 grudnia. Biuro Reutera donosi z pod Portu Artura, iż Japończycy obsadzili wczoraj pagórek Akaraka. Rosyjski krążownik „Bojan" został zatopiony.

Wywóz węgla z Anglii.

Londyn, 7 grudnia. Przed kilku dniami otrzymał minister spraw zagranicznych list, zwracający jego uwagę na wywóz tysięcy ton węgla dla statków rosyjskich i japońskich właśnie w czasie, w którym Anglia skutkiem wydarzeń na morzu północnem sama znajdowała się w przededniu wojny z Rosyą. List ten podnosił, iż nie można zezwalać na podobny wywóz. Minister spraw zagranicznych oświadczył, iż zbada dotyczącą kwestyę.

Ochotnicza armia japońska.

Londyn, 7 grudnia. „Daily Telegraph" donosi z Tokio, że cesarz japoński wydał rozporządzenie, dotyczące organizacyi wojsk milicyi i ochotniczych. Byli oficerowie zostali wezwani do wstąpienia do tej armii.

Petersburg, 8 grudnia. Doniesienia dzienników, jakoby postanowionem zostało wysłanie nowej eskadry na Ocean Spokojny, nie są uzasadnione. Kwestya ta na razie jest przedmiotem obrad w najwyższej radzie marynarki.

TELEGRAMY

Komisya budżetowa.

Wiedeń, 7 grudnia. Komisya budżetowa w dalszym ciągu obraduje dziś nad sprawami zapomogowemi. Przemawiali Fiedler i Eug. Abrahamowicz.

Abrahamowicz podniósł, że wszyscy mowcy zgodzili się na to, że trzeba coś uczynić dla ludności rolniczej z powodu klęsk elementarnych. Co do refundacyi oświadczył już hr. Dzieduszycki, że jedynem dążeniem powinno być staranie o uporządkowanie gospodarki państwowej, co możliwem jest tylko w drodze regularnego załatwiania budżetu i refundacyi 69 milionów koron. Mówca wskazał na wzrastającą emigracyę ludności rolniczej; użalał się na bezwzględność, stosowaną przy ściąganiu podatków i na zbyt późne odpisywanie podatków w wypadkach klęsk elementarnych; wskazał również na klęski pożarowe, nieurodzaje i oświadczył się w końcu za przyjęciem przedłożenia zapomogowego.

W dalszym ciągu obrad poseł Derschatta żądał możliwie najszybszego rozdzielenia kredytu zapomogowego, występując przeciw junctim między kredytem zapomogowym a sumą refundowaną. Wkońcu oświadczył, że niemiecka partya ludowa głosuje przeciw 69 milionom, jednakże przyjęłaby wniosek co do pokrycia 15½ milionów.

Poseł Stürgh oświadczył, że tak z rzeczowych, jak i z parlamentarno-taktycznych względów głosować będzie za kredytem zapomogowym i za całą sumą do refundowania.

Poseł Palffy oświadczył, że jego stronnictwo zezwala na kredyt zapomogowy, jakoteż pokrycie tego kredytu, jednakże uważa za niesłuszne połączenie refundowania z pokryciem kredytu.

Stronnictwo jego domaga się szczegółowego wykazu sum przedtem już na zapomogi wydanych, z którego można wyrobić sobie zdanie o sumach, jakie w przyszłości mają być wydane.

Na tem przerwano obrady. Dalszy ciąg po południu.

Wiedeń, 8 grudnia. W dalszym ciągu dyskusyi nad przedłożeniem rządowem wszyscy mówcy oświadczyli się za kredytem zapomogowym, natomiast wielu zwróciło się przeciw wyższemu refundowaniu, niż wynosi kredyt zapomogowy.

Wobec apelu kilku mówców do młodoczechów, by przedłożenie zapomogowe i inne ważne przedłożenia nie udaremnili przez obstrukcyę, podniósł poseł Stransky, że Niemcy jako naród przodujący powinni szukać drogi do porozumienia z innymi narodami, bądźto w drodze ukrajowienia sporu narodowego, do czego na Morawach grunt przygotowano, bądźteż na podstawie równouprawnienia w radzie państwa.

Po przemowach posła Starzyńskiego i ministra rolnictwa Bucquoy uchwaliła komisya przejście do dyskusyi szczegółowej, poczem obrady przerwano do piątku.

Izba panów.

Wiedeń, 7 grudnia. Posiedzenie Izby panów rozpoczęło się o godz. 2.

Po przedstawieniu Izbie nowych ministrów złożyli ślubowanie nowi członkowie Izby.

Prezydent poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym członkom Izby.

Członek Izby Lamasch stawia wniosek, aby pierwsze czytanie jego wniosku w sprawie poprawy ochrony czci postawić na porządku dziennym następnego posiedzenia. — Wniosek przyjęto.

Do dotyczących komisyj odesłano przedłożenia o zwoływaniu wierzycieli (Einberufung der Gläubiger), w sprawie obrotu czekami, oraz odszkodowania za niesłuszne zatrzymanie w więzieniu śledczem i w sprawie Towarzystw z ograniczoną poręką.

Wiedeń, 8 grudnia. Izba panów po załatwieniu porządku dziennego uchwaliła przyznać nagłość wnioskowi ks. Schönburga o wybór komisyi z 15 członków dla obrad nad zmianą ustawy, dotyczącej regulaminu rady państwa. W motywach podniósł wnioskodawca, iż obowiązkiem Izby panów jest wszystko uczynić celem przywrócenia porządku parlamentarnego. Ponieważ ze strony Izby posłów nie nastąpiła inicyatywa, powinna to uczynić Izba panów.

Wniosek jednomyślnie przyjęto i przekazano komisyi, którą na końcu posiedzenia wybrano.

Sejm finlandzki.

Helsingfors, 7 grudnia. Generał-gubernator ks. Oboleński wręczył wczoraj wiceprezydentowi senatu Linderowi, którego car zamianował marszałkiem sejmu, laskę marszałkowską. Wicemarszałkiem został zamianowany Wuorenheim Johanson, luterański biskup z Abo, będzie w sejmie zastępował duchowieństwo. Biskup Roberg będzie zastępcą Johansona.

Dżuma.

Londyn, 7 grudnia. Na pokładzie okrętu, który przybył z La Plata, skonstatowano wypadek dżumy. Zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Krawcy agitujcie! — Zgromadzenia krawców odbędą się:

W Krakowie we czwartek 8 b. m. o godz. 3 po południu w Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6);

w piątek 9 b. m. o godz. 8 wieczorem w „Postępie" (Starowiślna 42).

w sobotę 10 b. m. o godz. 4 po południu w stowarzyszeniu kobiet (Sebastyana 16) zgromadzenie krawczyń i modniarek.

Na zgromadzeniach referować będzie tow. Zygmunt Żuławski.

W Tarnowie w piątek 9 b. m. o godz. 8 wieczorem przy ul. Zdrojowej 12.

W Rzeszowie w sobotę 11 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu „Równości".

W Jarosławiu w niedzielę 11 b. m. o godz. 10 rano.

W Przemyślu w niedzielę 11 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Na zgromadzeniach tych referować będzie tow. M. Bobrowski z Krakowa.

Kraków. — **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob.** odbędzie się w sobotę 10 b. m. o godz. 7½ wieczorem. Sprawy ważne.

Kraków. — Zabawa taneczna robotnic odbędzie się z początkiem karnawału w sobotę 7 stycznia 1905 na cele Związku kobiet. Komitet przygotowuje urozmaicony program.

Kraków. — **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się w niedzielę 11 b. m. w Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6). Odegrane zostaną: 1) „Czuła struna", operetka w 1 akcie. 2) „Debiutantka", komedya w 1 akcie. Początek o godz. 7½ wieczorem. Po przedstawieniu tańce.

Kraków. — We czwartek 8 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6) dalszy ciąg **poufnego zgromadzenia partyjnego.**

Lwów. — Lokal stow. „Praca" znajdować się będzie od dnia 15 grudnia począwszy przy placu Strzeleckim 16. Zarząd stowarzyszenia uprasza tak członków stowarzyszenia, jak też i publiczność, zamawiającą rębaczy, by zechciała uwzględnić tę zmianę adresu.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. Telefon Nr. 510).